

**Barbara Petrozolin-Skowrońska**

Warszawa

## **Stefan Starzyński – znakomity gospodarz stolicy**

W 1934 roku, 31 lipca, urlopowany podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu – czterdziestoletni ekonomista Stefan Starzyński, został powołany na stanowisko Tymczasowego Prezydenta Warszawy, a 24 września został już oficjalnie prezydentem Warszawy. Nie był prezydentem z demokratycznego wyboru – co mu ciążyło, a przeciwnicy rządów sanacji chętnie dodawali etykietkę „komisaryczny”, by podkreślić związki z obozem rządzącym.

To prawda, był piłsudczykiem. W czasach młodości, gdy walka o niepodległość była najważniejsza, wybrał – jak wielu innych – Piłsudskiego, POW, Legiony, a to decydowało o jego dalszej drodze w działalności publicznej. Miał zaufanie i poparcie obozu rządzącego, a nieufność opozycji. Ale i opozycja musiała zauważyć wiele zmian na lepsze w Warszawie: wielki rozmach w budownictwie, nowe ważne arterie komunikacyjne, to, że **miasto stało się właścicielem Elektrowni na Powiślu** (co umożliwiło wiele inwestycji w energetyce) itd. Coraz powszechniej dostrzegano, że prezydent Warszawy jest kompetentny, ma energię, zapał, dobrą wolę i wizję Warszawy Wielkiej. Przedstawił tę wizję na słynnej wystawie w Muzeum Narodowym, a powstanie tego Muzeum w Warszawie i podjęcie trafnej decyzji, że jego dyrektorem zostanie Stanisław Lorentz – to też był sukces prezydenta Starzyńskiego. Kto jednak mógł przypuszczać, że losy prezydenta Warszawy i **znalezionego na wschodzie Polski dyrektora Muzeum Narodowego** tak się spleją, że w grudniu 1939 roku właśnie Stanisław Lorentz będzie ostatnim Polakiem, który zobaczy prezydenta Warszawy? Było to

na Pawiaku, gdzie Prezydent był więziony – w przeddzień Wigilii Świąt Bożego Narodzenia...

Prezydent Warszawy Stefan Starzyński zdobył sławę bohatera we wrześniu 1939 roku, gdy mijała już piąta rocznica jego prezydentury, a stolica Polski była bestialsko bombardowana przez Niemców, których wojska stały u bram miasta. Z takiej Warszawy 7 września ewakuowała się przedwojenna polska elita władzy, a i prezydentowi stolicy oferowano „podwózkę”. Kategoriecznie odmówił. Wiedział, że trzeba zostać z ludnością Warszawy, troszczyć się o aprowizację, elektryczność, dbać, by liczne uszkodzenia sieci wodociągowej były szybko naprawiane, dodawać otuchy, tym którzy musieli pracować dla miasta i jego mieszkańców, bywało, że i narażając życie (jak mój Ojciec Wiktor Petrozolin – młody wówczas inżynier w warszawskich wodociągach).

Dla pracowników instytucji miejskich Warszawy i dla całej ludności Warszawy było bardzo ważne, że ich prezydent jest z nimi i ich kłopotami. Była też bardzo istotna bieżąca informacja o sytuacji i zadaniach, a każdego dnia przez Polskie Radio w Warszawie – można było słuchać zachrypniętego głosu prezydenta Warszawy, wkrótce łączącego stanowisko prezydenta i Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy.... Pracownicy Polskiego Radia – mimo bombardowań – stali wówczas na dziennikarskim posterunku – póki nie została zniszczona Elektrownia na Powiślu. Wówczas głos Polskiego Radia musiał zamilknąć.

Zresztą już od 17 września, gdy do wojny przeciw Polsce przystąpił Związek Sowiecki, zajmując (zgodnie z ustaleniami z Hitlerem) wschodnie tereny polskiego państwa, sytuacja Polaków w Warszawie się jeszcze pogorszyła, a symboliczne znaczenie miał płonący właśnie 17 września – Zamek Królewski.

Po serii całonocnych bombardowań Warszawy, po wielkich zniszczeniach i dokuczliwych brakach w zaopatrzeniu, władze miasta podjęły trudną decyzję, by stolica się poddała Niemcom. Autorytet prezydenta Warszawy potrzebny był okupantom, którzy obejmowali rządy w Warszawie. Trzeba było podpisać szereg dyscyplinujących rozporządzeń – jak informował prezydenta jego przyjaciel – dyrektor Muzeum Narodowego, dobrze znający

niemiecki i pełniący rolę tłumacza w kontaktach Starzyńskiego z Niemcami. Prezydent podjął się z oporami takiego zadania, ale jednocześnie rozpoczął współpracę z kształtującą się wówczas w Warszawie niepodległościową konspiracją. O to właśnie był podejrzewany przez okupanta i 27 października został aresztowany. Przesłuchiwany na Szucha przez gestapo, więziony m.in. na Daniłowiczowskiej i Rakowieckiej – wkrótce trafił na Pawiak. Planowano odbicie prezydenta Starzyńskiego, było to jednak trudne. Kontakt był dzięki grypsom, a jedyną osobą mającą dostęp do więzionego był dyrektor Muzeum Narodowego i przyjaciel – Stanisław Lorentz (z rodziny luterańskiej, szwedzkiego pochodzenia), potrzebny także Niemcom jako tłumacz. Ostatni raz widział prezydenta Starzyńskiego 23 grudnia 1939 roku... I już później nikt prezydenta nie widział i nie było już żadnego grypsu od niego...

Oczywiście ten ostatni, niezwykle dramatyczny okres w dziejach stolicy Polski i jej prezydenta, który zafundowali nam sąsiedzi, jest w książce prezentowany dość szczegółowo, **bo przecież we wrześniu 1939 roku, aż do poddania Warszawy – Stefan Starzyńskim był wciąż znakomitym gospodarzem stolicy.** Jego postawa w czasie wojny sprawiła, że należy też do panteonu bohaterów.

A jak się sprawdzał w roli gospodarza Warszawy w czasach pokoju? Sięgnijmy do monografii Beaty Michalec, która opowiada o tym w dwojaki sposób: opisowo – w pięciu rozdziałach tematycznych, gdzie znajdujemy opis monograficzny wybranych zagadnień, oraz w drugiej – znacznie szerszej objętościowo części monografii, w której najważniejsza jest chronologia wydarzeń. Ta druga część – ściśle powiązana z pierwszą, zatytułowana jest nazbyt skromnie: *Kalendarium*.

Zacznijmy od początku. Pierwszy rozdział monografii pokazuje strukturę gospodarczą i społeczną miasta, dotychczasowe zaniedbania i prace służące poprawie sytuacji oraz rozwojowi stolicy. Na licznych przykładach udowadnia jak prowincjonalne, zaniedbane miasto zmierzało do tego, by stać się nowoczesną, europejską stolicą, estetyczną, wygodną, dbającą o dobro swoich mieszkańców. Ten obszerny rozdział jest poniekąd przewodnikiem po potrzebach miasta i obowiązkach jego służb, bo mowa tu o inwestycjach drogowych, melioracji, kanalizacji, wodociągach, elektrowni,

komunikacji, mieszkalnictwie, opiece społecznej i zdrowiu, oświacie, kulturze... Jest także mowa o organizacji pracy i odpowiedzialności Zarządu Miasta pracującego oczywiście pod okiem prezydenta. Praca i postęp, ale i cele – są tu zarejestrowane przez Autorkę na podstawie dostępnych materiałów archiwalnych. Można ocenić włożoną przez prezydenta i jego zastępców, a także przez duże zespoły pracowników – pracę dla stolicy.

Specjalny rozdział Autorka, była Prezes Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, którego wizytówką od lat jest doroczny konkurs „Warszawa w kwiatach” – poświęciła właśnie zieleni i ukwieceniu Warszawy w czasach prezydenta Starzyńskiego, bo historia tego aktualnego do dziś konkursu TPW – sięga właśnie czasów prezydentury Starzyńskiego, dla którego sprawa estetyki miasta, a także przestrzeni zielonej i ukwieconej – była bardzo ważna.

Ważna też była inicjatywa społeczna, kontakt ze społeczeństwem Warszawy, dyskusja o potrzebach i planach z mieszkańcami, ich inicjatywa w zmienianiu miasta tak, by było bardziej przyjazne, wygodne, piękniejsze. Takie cele stawiały sobie i realizowały społecznymi siłami samorzutnie tworzone Towarzystwa Przyjaciół różnych dzielnic Warszawy. Ten mało znany temat – także był bliiski Autorce książki, gdy przewodziła Towarzystwu Przyjaciół Warszawy, był ważny też dla Stanisława Lorentza, prezesa założonego w 1963 roku Towarzystwa Przyjaciół Warszawy. Do tej właśnie tradycji, do dorobku przedwojennych Towarzystw Przyjaciół dzielnic – Beata Michalec starała się nawiązywać w swojej działalności w TPW i w tym kierunku szły jej poszukiwania varsavianistyczne. Zdobyta źródłowa wiedza wzbogaciła monografię o prezydencie Starzyńskim.

Rozdział czwarty – *Połączone losy Starzyńskiego i Lorentza* to także – jak się wydaje – spojrzenie na czasy prezydenta Starzyńskiego i jego współpracy z prof. Lorentzem z perspektywy Towarzystwa Przyjaciół Warszawy. Dla Autorki monografii o prezydencie Starzyńskim – wzorem była także społeczna praca dla Warszawy prof. Lorentza jako prezesa TPW i udział TPW w realizacji ważnego celu, który stawiał prof. Lorentz – odbudowy zniszczonego przez Niemców Zamku Królewskiego, symbolu polskiej kultury. TPW aktywnie wspomagało odbudowę Zamku Królewskiego, a był to jeden z najważniejszych celów prof. Lorentza

– celów osiągniętych. Prof. Lorentz uważał także za bardzo istotne zadanie – również dla TPW – zachowanie pamięci o prezydencie Starzyńskim, o jego dorobku, planach i marzeniach o Warszawie Wielkiej.

Ostatni rozdział pierwszej części monografii Beaty Michalec poświęcony został właśnie pamięci o **bohaterskim prezydencie Warszawy po wojnie**, a więc: pomnikom, tablicom pamiątkowym, symbolicznemu grobowi w Alei Zasłużonych na Starych Powązkach, a także poezji i literaturze, w której spotkać można ślady pamięci o prezydencie Starzyńskim – znakomitym Gospodarzu Warszawy w czasach pokoju i w czasach wojny, gdy trwał na swoim stanowisku, choć na miasto leciały niemieckie bomby.

To spojrzenie na dokonania, zainteresowania, osobowość prezydenta Warszawy w części narracyjnej poświęconej mu monografii, uzupełnia część druga, znacznie szersza objętościowo, w której najważniejsza jest chronologia wydarzeń.

W *Kalendarium*, które jest cenną częścią książki – znajdziemy: informacje o wydarzeniach dnia, dokumenty, korespondencję, artykuły prasowe itp. – wszystko ułożone wg kolejnych dat dziennych kalendarza. I tak bogaty strumień życia tamtych czasów – płynie w tej części książki w rytmie dni, tygodni, miesięcy, lat... To ciekawy eksperyment w biografii, lektura nawet ekscytująca – szczególnie gdy dotyczy września 1939 roku, a jednocześnie myślimy o wojennej tragedii walczącej bohatersko Ukrainy...

Ale ta część książki, obejmująca okres od 2 sierpnia 1934 do 24 grudnia 1939 – jak się wydaje – będzie przede wszystkim pożyteczna w dalszych badaniach nad historią ostatnich lat II Rzeczypospolitej. A że obie części książki zamyka indeks osobowy – warto do niego sięgać, gdy chcemy uzupełnić wiedzę o innych postaciach tamtego czasu: tych z pierwszych stron gazet i tych mniej znanych. Już z samego indeksu widać, że do postaci pierwszoplanowych w tej książce należy np. wiceprezydent Warszawy Jan Pohoski, stracony w Palmirach w czerwcu 1940 roku. To także ważna postać dla biografistyki przybliżającej nam czasy II Rzeczypospolitej. A biografistyka to bardzo potrzebna część historiografii. Ważna monografia pióra znanej z wielu publikacji varsavianistki Beaty Michalec poświęcona prezydentowi Warszawy Stefanowi Starzyńskiemu wzbogaca naszą wiedzę nie tylko o prezydencie, Warszawie i o epoce, w której

działał, ale gromadzi materiały źródłowe, zachęcające do podejmowania nowych tematów.

**Barbara Petrozolin-Skowrońska**

**Beata Michalec, *Stefan Starzyński gospodarz stolicy w latach 1934–1939***, seria: Biblioteka Kwartalnika „Niepodległość i Pamięć”, redakcja Tadeusz Skoczek, Wydawnictwo Naukowe Muzeum Niepodległości, Warszawa 2021, ss. 1067.